

# PROTOKÓŁ

40  
84 49

Warszawa, dnia 9-go stycznia 1950 r. Sędzia Apł. sądowny Irene Sko-  
nienna, działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.  
(Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach  
Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-  
słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 Kodeksu Postępo-  
wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

## Nazywam się

Imię i nazwisko	Błaskowicz Władysław
Data i miejsce urodzenia	Warszawa 27. 6. 1905
Imiona rodziców	Józef i Matylda z d. Bałogów
Zawód ojca	monteur
Przynależność państw. i narod.	poliska
Wyznanie	katolicko-rom.
Wykształcenie	5 oddziałów szkoły powsz.
Zawód	maister
Miejsce zamieszkania	Ludna 3 m 23
Karalność	niekarany.

Wybuch powstania warszawskiego 1944 roku zastał mnie  
w przechodnim domu przy ul. ~~Solec 35~~, ~~Idzikowskiego 4~~.  
Do dnia 18-go <sup>wrzesnia</sup> ~~listopada~~ 1944 roku cała ludność naszego  
domu przebywała w piwnicach. W piwnicach znajdował się  
szpital powstańcy podległy szpitalowi niemieckemu się-  
w szkole przy Zagórnej 9. Dnia 18-go września mimo pomo-  
cy „Berlingowców” wrysł się do domu ul. Idzikowskiego, prócz  
naszego domu dostali się w ręce niemieckie. W nocy na 19-  
go września dom nasz opuszcili powstańcy pod naporem gra-  
natów. <sup>na niemieckich</sup> Łaty nasz dom był u mnie obrusony. Klatka sch-  
dowa była pchata. Rano 19-go września Niemcy wstali  
na naszą klatkę schodową i karali wszystkim wychodząc-  
ym z piwnic. Wychodziliśmy na ul. Idzikowskiego między szpale-  
rem Ukraińców, który stał na schodach. Na ulicy stali też  
Ukraińcy, którzy nas kierowali w stronę brzozy na ul. Zagór-  
nej. Zatem przy wyjściu na ulicę istniejącą i zabierali nas

85 różne karłowatości. Niemcy z kilku domów strzelali do wychodzącej ludności. W piwnicy naszej było około 500 osób, oczywiście pewności nie mam; ja wychodzącem miałem sekury. Już na ulicy wielu mogło zabitych i rannych około 30-50 osób. Niemcy strzelali do wszystkich. Ja prowadzącem moje dziecko chodzę, na rękawie niostem parki. Jedna z nich została przestrelana i moja jesienka<sup>ter</sup>. Ja sam nie byłem ranny. Ze mną razem wychodził Zygmunt Szulkowski zamu. Obecnie ludność 5, którzy zostali ranni my w nogę. Gdy przyszedłem do szkoły, zator oddzielili Niemcy ode mnie, moje żony i dziecko, a mnie rozebrali i zaczęli bić. ~~Był przy tym mój brat Skomorowski, który jak sypkałem, był volksdeutchem, a którego ja w czasie powstania kiedyś pchnąłem i wytrwołem.~~ Mniej więcej około południa Niemcy wyprowadzili zpromodroną ludność w szkole w liczbę, jak sobie przypominam około 320 osób. Poprowadzono nas na al. Świecie ulicami Fabryczną, Rozbratem, przez park Sobieskiego do Agrykoli. Po drodze odcięli niektórych mężczyzn do różnych robót. Z alei Świecie zostaliśmy poprowadzeni Puławską, Rakowiecką, Polemi do "Akademika" na placu Narutowicza, a stąd na dworzec Zachodni. Następnego dnia zostaliśmy z dworca Zach. przewiezieni do Brankowa. Co się stało ze szpitalem na Zagórzej nie wiem. Przez całe powstanie pozostał na terenie Czerwikowa niejaki Aleksander Denisow, futurmen, lat około 50, zemu obecnie gdzieś na Wileńskiej. Moje są wątpliwości udzielić bliźszych danych co do ilości zabitych na ul. Tłoki-Borskiego i co do dolnych latów szpitale.

Na tym protokoł zakończono i odrytao.

Protokołowała:  
Teresa Zell

Władysław Hanzyk

ofl. J. Skomorowy